ŁODZKIE OGŁOSZENIA.

Wtorek dnia (14) 26 Kwietnia 1864.

№ 33.

Redakcya i Expedycya przy ulicy Piotrkowskiéj pod Nr. 279 — Abonament w Łodzi: rocznie Złp. 20, półrocznie Złp. 10, kwartalnie Złp. 5.

Abonament i Inserata przyjmują: w Warszawie A. Liefeldt, ulica Danielewiczowska Nr. 495. w Kaliszu: J. Mittwoch. — Inserata: od wiersza groszy 10.

Naczelnik Powiatu Łęczyckiego.
w Łęczycy dnia 2 (14) Marca 1864 roku Nr. 5203.
do W-go Policmajstra Miasta Łodzi.

Najjaśniejszy Pan mając sobie doniesionem o nieszczęśliwym wypadku, jaki miał miejsce na jednej z dróg żelaznych, gdzie jadące przez nieostrożność osoby po plancie tej drogi zostały najechane maszyną parową, raczył własnoręcznie napisać: „Upomnić ażeby jazda po nasypie drogi żelaznej była jak nasurowiej wzbroniona."

O powyższej Najwyższej woli w wykonaniu reskryptu JW. Gubernatora Cywilnego Warszawskiego z dnia 24 Lutego (7 Marca) r. b. Nr. 15477/3906 zawiadamiając Wójtów Gmin i Magistraty Miast, polecam bezzwłocznie uprzedzić mieszkańców, iż przejazd po nasypie dróg żelaznych, pod żadnym pozorem miejsca mieć nie powinien, a przekraczający ten zakaz osobiste jedynie dobro mieszkańców na celu mający, do surowej odpowiedzialności będą pociągani.

Z swej strony władze policyjne tak wiejskie jako i miejskie pod odpowiedzialnością z urzędu mają przestrzegać, ażeby nikt nieważył się przejeżdżać po burtach dróg żelaznych, a winnych niestosowania się do tego zalecenia pociągnąć do prawem przepisanej kary.

Radca Kollegialny Adamski.

Dla wiadomości i stosowania się mieszkańców tutejszego miasta do przepisów drogowych, wydanych przez Radę Administracyjną na dniu 12 Lutego 1822 r. i zawartych w Tomie VII Dziennika Praw, podaje się następne artykuły, które dotyczą miast.

Art. 3. „Gdzie pola orne bezpośrednio przytykają do rowów drogi bitej, winien być zostawiony ustęp na trzy stopy odległości, który zagonem równoległym z rowem ma być odznaczony.

Art. 6. Właściciel pól przybocznych, nie jest mocen wzbraniać wyrzucania na nie ziemi z rowów drogi bitej, ilekroć tego potrzeba wymagać może.

Art. 10. Właściciele przybocznych gruntów, z których wjazdy na drogę bitą są potrzebne, obowiązani są stawiać ku temu własnym kosztem mosty na rowach tej długości, aby ich otworu nie psuły, ani odpływu wody nie tamowały.— Zasypujący rowy dla przejazdu, podpadna karze policyjnej; równie jak przekraczający przeciw artykułowi 819 Kodeksu Karnego, nadto szkodę wynagrodzić są obowiązani.

Art. 14. Wyrzucanie śniegu, śmieci, chwastów i t. p. na drogę bitą zakazuje się pod karą policyjną kop: 30;— paszenie zaś bydła luźnego lub w zaprzęgach, zabronionem jest na tychże drogach i w rowach pod karą kop: 5 od każdej sztuki bydła.

ŁODŻER ANZEIGER.

Dienstag, den (14.) 26. April. 1864.

Redaction und Expedition Petrikauer Straße Nro. 279. — Abonnement in Łodż: jährlich 20 fl., halbjährlich 10 fl., vierteljährlich 5 fl.

Abonnement und Anzeigen für unsere Zeitung nehmen an: in Warschau A. Liefeldt, Danielewitscher Straße 495. — In Kalisch J. Mittwoch. — Inserate: die Zeile 10 Groschen.

Der Chef des Łęczycer Kreises.
Łęczyc den 2. (14.) März 1864 Nro. 5203.
An Sr. Wohlg. den Polizeimeister der Stadt Łodż.

Nachdem Sr. Majestät über einen Unglücksfall berichtet worden, welcher an einer der Eisenbahnen dadurch stattgefunden hatte, daß aus Unvorsichtigkeit auf dem Wege der Eisenbahn fahrende Personen von der Dampfmaschine überfahren wurden, haben eigenhändig zu schreiben geruht: „Zu ermahnen, daß auf's Strengste verboten werde, auf dem aufgeschütteten Eisenbahnwege zu fahren."

Indem ich, laut Reskript Sr. Hochwohlg. des Warschauer Civilgubernators, vom (24. Februar) 7. März d. J. Nr. 15477—3906, den obigen Allerhöchsten Willen den Gemeindewojten und Magistraten der Städte bekannt mache, verordne ich, den Bewohnern unverzüglich anzuzeigen, daß das Fahren über die aufgeschütteten Eisenbahnwege unter keinem Vorwande stattfinden darf, und daß diejenigen, welche dieses, das Beste der Bewohner bezweckende Verbot übertreten, zur strengen Verantwortlichkeit gezogen werden.

Die Polizeibehörden in Städten und Dörfern haben ihrerseits die Bewohner von Amtswegen zu warnen, daß sich Niemand unterstehe, über die Eisenbahnwege zu fahren und die einer Verletzung dieses Verbotes schuldigen zu der gesetzlich bestimmten Strafe zu ziehen.

Kollegien-Rath: Adamski.

Den Einwohnern der hiesigen Stadt werden folgende, auf die Städte bezüglichen, im VII. Bande des Gesetz-Journals enthaltenen Artikel der Vorschriften, über die Wege, welche am 12. Februar 1822 vom Administrations-Rathe herausgegeben wurden, zur Kenntniß und Richtschnur bekannt gemacht:

Art. 3. „Wo Ackerland unmittelbar mit einer Chaussee zusammentrifft, soll ein Raum von wenigstens 3 Fuß Entfernung gelassen werden, welcher durch ein mit dem Wege gleichlaufendes Beet bezeichnet sein muß.

Art. 6. Der Eigenthümer eines an die Chaussee grenzenden Grundstückes kann nicht verbieten, daß aus den Gräben Erde auf das Land geworfen werde, so oft dieses die Nothwendigkeit erfordert.

Art. 10. Wo es erforderlich ist, daß Brücken über den Graben einer Chaussee gemacht werden, sind die Eigenthümer des angrenzendes Landes verpflichtet, dieselben zu bauen und zwar so lang, daß die Oeffnung nicht verdorben und der Abfluß des Wassers nicht gehindert werde. Wer den Graben der Ueberfahrt wegen, zuschüttet, unterliegt einer Polizei-Strafe, ebenso wie diejenigen, welche gegen Art. 819 des Straf-Codex verstoßen, und muß den Schaden ersetzen.

Art. 14. Es ist bei einer Polizeistrafe von 30 Kop. verboten, auf die Chaussee Schnee, Kehricht, Unkraut und dergl. zu werfen; ungebundenes oder eingespanntes Vieh bei 5 Kopeken für jedes Stück auf dem Wege oder in den Gräben zu hüten.

Art. 16. Zakładanie targów na drogach bitych i tamowanie na nich przejazdu, zabronione jest pod karą policyjną od 30 do 90 kop. sr.

Art. 17. Umyślne uszkodzenie mostów, słupów milowych, tablic i drogowskazów, poręczy, rogatek, kanałów, burtów drogi, drzew sadzonych przy drogach bitych, prócz obowiązków wynagrodzenia szkody, karane będą podług art. 819, 820 i 821 Kodeksu Karnego.

Art, 19. Uszkodzenie rowów przez przepędzanie bydła, przejeżdżanie lub innym jakimkolwiek sposobem zaszłe, kosztem właściciela bydła lub sprawcy szkody mają być naprawione, a oprócz tego sprawca skazanym będzie na zapłacenie kary po kop. 5 od każdej sztuki bydła.

Art. 22. Każda bryka ładowna, opatrzona być winna w hamulec żelazny i hamowaną być powinna w miejscach, gdzie będą ostrzeżenia a to pod karą od 30 do 90 kop.sr., hamowanie kół bez hamulca pod tąż samą karą jest wzbronione.

Art. 23. Najszerszy ładunek bryki, nie może przechodzić sześciu łokci pod karą policyjną kop. sr. 30, na uchybiającego właściciela lub furmana i obowiązkiem przepakowania ładunku do miary oznaczonej.

Art. 24. Spotykający się na drodze bitej furmani, winni się mijać ostróżnie zjeżdżając jeden drugiemu na pół drogi w prawą stronę a to pod karą art. 828 Kodeksu Karnego oznaczoną.

Art. 32. Każdy Wójt Gminy, Burmistrz lub Prezydent winien dodać pomocy officyalistom i urzędnikom drogowym, ile razy jej ku zachowaniu niniejszych przepisów porządkowych zażądają."—

W dopełnieniu powyższych przepisów wypada nadmie-

Art. 16. Auf den Chausseen Handel zu betreiben und die Vorbeifahrt zu stören ist bei einer Polizeistrafe von 30 bis 90 Kop. verboten.

Art. 17. Absichtliche Beschädigung der Brücken, Meilen-Zeiger, Tafeln und Wegweiser, Barrieren, Rogatken, Kanäle, Ueberfahrten und an den Chausseen gepflanzter Bäume, wird außer Schadenersatz laut Art. 819, 820 und 821 des Straf-Koder bestraft.

Art. 19. Beschädigungen der Gräben, welche durch Hindurchfahren oder auf andere Weise entstanden sind, sollen auf Kosten des Thäters oder Viehbesitzers verbessert werden und außerdem soll der Thäter zu einer Strafe von 5 Kop. für jedes Stück Vieh gezogen werden.

Art. 22. Jeder Lastwagen soll mit einem eisernen Hemmschuh versehen sein und an den mit einer Warnung versehenen Stellen gehemmt werden, bei einer Strafe von 30 bis 90 Kop., das Hemmen der Räder ohne Hemmschuh ist bei derselben Strafe verboten.

Art. 23. Die breiteste Ladung eines Wagens darf nicht über 6 Ellen betragen, sonst wird der Eigenthümer oder Fuhrmann mit 30 Kop. bestraft und ist verpflichtet die Ladung bis zur bestimmten Breite umzupacken.

Art. 24. Auf der Chaussee sich begegnende Fuhrleute sind verpflichtet, behutsam vor einander vorbei zu fahren, indem jeder sich rechts hält und zwar bei der in Art. 828 des Strafkoder bestimmten Strafe.

Art. 32. Ein jeder Gemeindewojt, Bürgermeister oder Präsident ist verpflichtet, den Wege-Officialisten und Beamten Beistand zu leisten, so oft diese zur Aufrecht-Erhaltung dieser Vorschriften es verlangen".

Als Ergänzung der obigen Vorschriften muß bemerkt werden,

Das Morgenständchen.

Kurzer Roman aus der Wirklichkeit der bürgerlichen Gegenwart.

Die Sonne grüßte die Erde mit einem ihrer ersten Frühlingsstrahlen; die Nacht zog sich dermaßen in ihre Schleier zurück, daß sie Niemand mehr sehen konnte, und der junge Morgen erröthete lieblich wie ein Kadett an der Toilette einer unschuldsvollen Corps de Ballet-Tochter. Tiefe Ruhe athmend lag die nach langer Ruhe erwachende Natur da; nur etwas rechts von ihr wurde ein anmuthiger Fußsteig von acht Stiefeln belästigt, in und über welchen sich vier Jünglinge befanden, deren herrliche Gestalten von einer feinen Ball-Toilette umwallt wurden.

Schweigend, aber ohne ein Wort zu reden, schritt man stumm einher.

Plötzlich brach der vordersten Zwei einer zu seinem Mitgänger in die bedeutungsvollen Worte aus: „Was mag wohl die Uhr sind?

„Drei Thaler Fünfzehn Silbergroschen", entgegnete der Gefragte und holte aus seiner linken Tasche der Weste einen Schein des Hauses der Pfänder hervor.

Nach dieser kaiserlich-königlich-österreichischen Antwort wurde die schnell dahin eilende, sich nie Zeit lassende Zeit abermals durch Schweigen ausgefüllt. Man schritt noch stummer als bisher weiter.

„Hör' mal, Fritze", sagte jetzt im tiefen Kontra-C. Herr Otto zu dem Schönsten der Viere, welcher vor einigen Tagen den 24sten Jahrgang seiner Biographie erreicht hatte und dessen Arm ein in ein unbestimmtes Etwas eingehülltes Etwas umschlang: „Hör' mal, Fritze, ist es noch weit"?

„Und bin ich dir nah' und bin ich dir fern, so bin ich bei dir"! sang Fritze, ein mit einem hohen Tenor versehener Liebhaber und der Unternehmer des ein Ständchen zu bringen in Absicht habenden Quartetts.

„Eigentlich," ließ sich jetzt das Basso secundo. Herrn Karl's Organ, zögernd vernehmen, „eigentlich habe ich nicht viel Zutrauen zu unserem Vorhaben, denn als wir gestern Abend generalprobirten, ging es, ehrlich gesagt, noch recht klapprig".

„O, du gefühlloses Schiff der Wüste!" rief der heißblütige Fritze. „Du kennst noch nicht die reine Glocke meines Kehlkopfes. Du kennst noch nicht die Arion-Töne, die den rothen Klippen meiner Lippen, ohne umzukippen, entperlen. Ich singe wie die Philomele auf glänzender Linde in duftendem Mondenscheine — La — la — la — la — la!" Mit diesen Tönen kletterte er die Tonleiter hinauf, fiel aber, da die oberste Sprosse zerbrach, rücklings hinunter.

Herr Karl ließ ihn liegen und schüttelte nur mißmuthig und vertrauenslos sein schwarzgelocktes Haupt. Sein Mund athmete Ruhe.

„Indessen" hub jetzt Herr Franz an, eine tannenbaumlange Figur, deren Oberlippe mit einem Schnurrbart garnirt war, der sich vortheilhaft zu mikroskopischen Untersuchungen eignete und in geringer Distanz wie eine ungewaschene Gesichtsstelle aussah: „indessen, wer ist denn Die, die die Serenade hören soll"?

Ein Feuerherdroth der Verlegenheit dunkelster Schattirung wälzte sich auf Fritze's Wangen, während durch seine Zähne sich drei Mal „Munika!" drängte.

„Ein Name", recitirte der lange Franz aus Kabale und Liebe „ein Name, so fremd meinem Ohre wie dieses Morgenquartett, das wir heut singen sollen, meiner Neigung!"

Bei diesem Citate holte jedoch der klassisch-gebildete Fritze sofort aus dem Bücherschranke seines Gedächtnisses den Shakspeare, vierten Band der kleinen Taschenausgabe hervor, schlug Seite 124, Zeile 3 von unten von Romeo und Julia auf und deklamirte:

„Es ist der Ost und Munika die Sonne!
Geh' auf, du holde Sonne"!

„Geh' auf!" fuhr er fort, „denn schau', Bruder, hier ist der Tempel, wo sich der Engel Munika aus lichten Höhen niedergelassen hat, um diese elende Welt zu verherrlichen. O Munika, du Tag in Nacht, sei der meiner ganzen irdenen Lebensnacht"!

Bei diesen hochpoetischen Worten machte der Trupp vor einem kleinen Landhause Halt, welches mit einem spitzigen eisernen Gitter umgürtet war. Herr Karl legte die männliche deutsche Rechte auf eine der metallenen Pallisaden, während er die männliche deutsche Unrechte in die Seite stemmte und im reinsten Berlinisch murmelte: „Wenn — aber — indessen — nämlich die Spitzen von des hier sind sehr spitz"

Diese kurze Rede drückte auch Franz und Otto erschütternd nieder, doch in Fritze's innewohnendem Gemüth entwickelten sich sogleich einige praktische Reminiscenzen an seine noch nicht lange dahingeschwundene, in jeder Hinsicht zu früh entflohene Schulzeit, als er im leinenen Flügelkleide ein würdiger Schüler Vater Jahn's war, und mit einem kühnen Salto mortale schwang er sich über das Gitter hinüber, indem er den Gefährten zuflüsterte: „Mir

nić, iż artykuły: 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 828, 829, 830, 831 i 832 Kodeksu Karnego, stosowane bywają do przekraczających powyżej przywiedzione przepisy— a nadto art. 827 tegoż Kodeksu brzmi w ten sposób: „Mieszkańcy osad przy drodze bitej położonych, za nienależyte utrzymanie ulic, przez które droga tá przechodzi, nieuprzątnięcie gromadzących się na nich nieczystości, nieoczyszczenie przed swymi domami rowów do ścieku, jak niemniej za koszenie na swą korzyść trawy po skarpach drogi bitej rosnącej, lub za ich zaoranie, poniosą oprócz kosztów oczyszczenia ulic i rowów, karę pieniężną od 10 kop. do 1 rubla sr.— a wykroczenia tego więcej niż dwa razy dopuszający się, ulegną aresztowi od 3 do 7 dni."

Ostrzega się przeto interesowanych, ażeby powyższe przepisy zachowywali w zupełności; w przeciwnym bowiem razie, sami sobie winę przypiszą, jeśli doznają z tego tytułu jakiej nieprzyjemności.

Komitet Rozpoznawczy
Dymissyonowanych Wojskowych niższych stopni i osób prywatnych, urządzony przy sztabie Wojsk w Królestwie Polskiem.

w Warszawie d. (24 Marca) 5 Kwietnia 1864 r. Nr. 457.

do Naczelnika Wojennego m. Łodzi okolicy i Sieradzkiego powiatu. (Dalszy ciąg Nr. 31.)

W S-ct Petersburgu do fabryki bronzów kupca Szopen, do robienia form v. modeli 8 ludzi, ślusarzy 3, tokarzy 4, i jeden blacharz.

Do zakładów Garbarskich— honorowego obywatela

daß die Art. 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 828, 829, 830, 831 und 832 des Straf-Kodex auf gegen die obigen Vorschriften verstoßende bezogen werden und außerdem Art. 827 folgendermaßen lautet: „Die Bewohner solcher Besitzungen, welche an Chausseen grenzen, werden, wenn sie den Weg nicht in gehöriger Ordnung erhalten, die darauf sich sammelnden Unreinigkeiten nicht beseitigen, vor ihren Häusern die Ablaufgräben nicht reinigen, wie auch wenn sie das auf den Rainen der Chaussee wachsende Gras für sich abmähen, oder dieselben umpflügen, außer den Reinigungskosten der Straße und des Grabens, einer Geldstrafe von 10 Kop. bis 1 Rub. unterzogen, und diejenigen, welche sich dieses Vergehens mehr als zwei Mal schuldig machen, einem Arrest von 3 bis 7 Tagen unterworfen.

Demnach wird ein Jeder ermahnt, diese Vorschriften genau zu beobachten, widrigenfalls er sich die Schuld selbst zuzuschreiben haben wird, wenn er aus diesem Grunde Unannehmlichkeiten zu erleiden haben sollte.

Das beim Militär-Stabe im Königreich Polen errichtete
Prüfungs-Comité
für dimissionirte Militärs niederen Ranges und Privat-Personen.

Warschau den (24. März) 5. April 1864. Nro. 457.

an den Kriegs-Chef der Stadt Łodź und Umgegend und des Sieradzer Kreises. (Fortsetzung von Nro. 31.)

Nach St. Petersburg, für die Bronze-Waaren-Fabrik des Kaufmann Schopen, werden zur Anfertigung von Formen oder Modellen 8 Leute gewünscht: 3 Schlosser, 4 Drechsler und ein Klempner.

Für die Gerbereianlagen des Ehren-Bürgers Zwierzkow 10,

---

nach, wem der Muth in der Brust und in allen andern Körpertheilen seine Spannkraft übt!"

Und es war Keiner der drei übrigen Minnesänger, in welchem der Muth nicht seine bewährte Spannkraft übte. Auch ging die Uebersiedelung ziemlich glücklich von Statten, und nur in Herrn Franzens schwarztuchener Beinumhüllung gelangte irrthümlicherweise ein Zacken des Gitters und zog eine bedeutende Erweiterung des Weichbildes derselben nach sich. Doch wurde die klaffende Wunde durch ein schnell angelegtes Stecknadel-Verband verschleiert und so die Anhänglichkeit der doch einmal für einander geschaffenen Beinkleider-Theile wiederhergestellt.

Doch bald stellte sich den kühnen Eindringlingen in fremdes Eigenthum ein neues Hinderniß entgegen, ein schwarzes: der Hund des Hofes in einer der knurrendsten und zähnezeigendsten Stimmungen.

„Knurre nicht, Pudel! Zu den heiligen Tönen, die jetzt an meiner Stelle Minka's ganze Seele umfassen sollen, will der thierische Laut nicht passen"! citirte Fritze dem Symbol der Treue entgegen; doch der lange Franz war politischer und verschwendete an dem Neufundländer neben seiner ganzen Liebenswürdigkeit ein angebissenes, mit gekochtem Schinken belegtes Buttermilchbrod, welches er wegen plötzlich wiederbeginnender Galoppade und einer auf ihn harrenden, mit ihm tanzversprochenen Jungfrau nicht mehr der eigenen Verdauung hatte anheimgeben können und deshalb in die verbergende Fracktasche gesteckt hatte. Der große Hund, gegen schmackhafte Gegenstände ebensowenig unempfindlich wie andere Menschen, nie etwas von Danaer-Geschenken erfahren habend, den köstlichen gekochten Schinkenduft begierig einathmend, wohlerwägend, daß hier von einbrecherischen Absichten nicht die Rede und daß er für Kriminal-Ereignisse anderer Art nicht engagirt sei, hielt die Schnauze und in derselben einen Augenblick, bevor er es weiter beförderte, das bereits angeknapperte Milchbrod, und zog sich sodann mit dem resoluten berlinischen Gedanken „Was kann da sein!" in seine stille Nachtwächterhütte zurück.

Die Sänger waren inzwischen bis dicht an das Haus vorgerückt, in welchem der Herzens-Gegenstand des Quartett-Unternehmers schlummerte, und er, Fritze, enthüllte jetzt das Mysterium unter seinem Arme. Es war ein Individuum jener aussterbenden musikalischen Race, welches das niedere Volk Seufzerkasten, der höhere Mensch Guitarre nennt, und schien für Frühconcerte entweder nicht in der Stimmung oder noch nicht recht abgerichtet zu sein, denn als Fritze die eine Saite ein wenig mit dem Finger

angekitzelte Kitzelnde zwar für „famos" anerkannt, den jedoch ein objektiverer musikalischer Recensent für den Angstruf einer durch äußeren Sturm gequälten Wetterfahne gehalten haben würde.

Kunstgemäße Räusperung und Hustung — es war so weit, — die unschuldigen, nichts Böses ahnenden Bewohner des Sommerlogis standen vor dem Abgrunde eines Morgenständchens!

„Ach — wie wär's möglich dann — —"

Der erste Vers war heraus.

„Daß ich Dich lassen kann!"

Auf das „Dich" drückte Fritze namentlich kräftig auf und warf einen Ton in die bis dahin ungetrübte Morgen-Atmosphäre, welcher, wie die Amphions, einen Stein hätte rühren können.

„Hab' dich von Herzen lieb!"

Bei dieser Stelle erwachten die im Busen des schwarzen Neufundländers ruhenden musikalischen Gefühle, die er bei der Versicherung

„Das glaube mir!"

der Oeffentlichkeit nicht länger vorenthalten dürfen zu können glaubte, und daher mit seiner noch unentwickelten Naturstimme die Sänger accompagnirte.

Der Tenor hatte sich ganz seinem Genius überlassen und sich in eine, ihm und seiner Stimme unbekannte Höhe hinaufgeschwungen, und auch seine drei Begleiter und Unterstützer — denen sich jetzt noch unaufgefordert ein Vierter zugesellte — befanden sich auf den gefahrvollsten Pfaden einer Gesangs-Irrfahrt, getrieben jedoch von dem Fanatismus gläubiger Seelen und dem Selbstbewußtsein, das Höchste, was man zu wollen in Absicht hatte, auch zu leisten.

Fritze erblickt eine Morgenhaube — er singt noch höher — die Andern, auch der Hund, noch tiefer.

Das Fenster öffnet sich.

„Du, flüsterte Otto dem Glücklichen zu, „es fliegt Etwas herunter!" Fritze stürzt, einen Blick der Schmachtung und Dankbarkeit nach oben werfend, nach dem betreffenden Orte. Er bückt sich, wobei ihm der linke Sprungriem platzt: er sieht ein Päckchen von Zeitungspapier; er entwickelt es und findet — vier Kupfermünzen, ein halbes Viertel Leberwurst und ein Papierblättchen.

Auf dem Papierblättchen aber stand geschrieben von zarter Hand:

Den Sängern:
Das Geld ihnen — die Wurst dem Hunde!

Schrecklich ist es, wenn aufrichtige Liebe ein solches Ende hat, aber die Ehrfurcht vor der Wahrheit erlaubt uns kein anderes

Zwierkowa 10 ludzi, kupca Ignatiewa 5, Sokowa 10, Brusniszczyna 10 i Osipowa 10 garbarzy i robotników do pomocy. Do fabryki włosianych wyrobów Buszmana 5 ludzi.

Do fabryki wojłoków Millera 6.

Do fabryki jedwabiu Brema 10 tkaczy uzdolnionych do tego.

Do fabryki cukru Szachowa 10 ludzi. Do fabryki tkackiej Kefa 5 ludzi. Do fabryk żelaznych Alwa 250.. Marfersena i Kaara 75, Buca 200 ludzi. Do fabryki powroźniczej Sazonowa 10 ludzi. Do cukrowni Kicykina 20 ludzi. Do Fabryki piwa Fryca 5, żelaznych wyrobów Szafa 50 ludzi.

Wynagrodzenie od 8 do 15 rubli miesięcznie: dla kawalerów pomieszczenie przy fabrykach i zakładach wspólne, a żonaci mają sobie sami wynajmować, życie również swoje własne.

Wybór ludzi na wyżej wyszczególnionych, warunkach winien być dopełniony z wielką przezornością żeby o wszystkiem szczegółowo wiedzieli, tak aby potém żadne pretensye i skargi miejsca nie miały.

Przy wysyłce do Rossyi Komitet wyda im bezpłatnie roczne paszporta i nie wielki zasiłek na drogę.

Po ogłoszeniu powyższego, komitetowi ma być złożony wykaz z dołączeniem listy tych osób, którzy zechcą udać się do Rossyi do różnych fabryk, z wymienieniem do czego jest kto z nich zdatny i czy posiadają familie lub nie.

Przytem Komitet dodaje, że w dzisiejszym czasie zważać się ma szczególnie na rozmieszczenie tych mieszkańców Królestwa, którzy znajdują się pod opieką wojska i nie mogą pozostać na miejscu stałego zamieszkania. W Królestwie zaś pomieszczać na miejscach więcej zabezpieczonych, co w krótce nastąpi, zwłaszcza po wynalezieniu swobodnych gruntów, do czego już przystąpiono.

(podpisał) Prezydujący w Komitecie
Jenerał-Major Sobolewski.

des Kaufmann Ignatiew 5, Sokow 10, Brusnißczyn 10 und Osipow 10 Leute als Gerber und Arbeiter.

Für die Fabrik von Haar-Arbeiten des Buschmann 5 Pers.

Für die Filz-Fabrik des Miller 6.

Für die Seiden-Waaren-Fabrik des Brem 10 hierzu fähige Weber.

Für die Zucker-Fabrik des Schachow 10 Leute.

Für die Weberei des Kef 5 Leute.

Für die Eisenfabrik des Alw 250, des Marfersen und Kaar 75, des Buz 200 Leute.

Für die Seiler-Waaren-Fabrik des Sasonow 10 Leute.

Für die Zuckerfabrik des Kizikin 20, für die Bierbrauerei des Fritz 5, für die Eisen-Waaren-Fabrik des Schaf 50 Leute.

Der Lohn beträgt 8 bis 15 Rubel monatlich; die Unverheiratheten erhalten gemeinschaftliche Wohnungen bei den Fabriks-Anlagen; die Verheiratheten müssen sie sich selbst miethen. Für Beköstigung müssen sie selbst sorgen.

Für die obigen Bedingungen sollen die Leute mit großer Vorsicht gewählt werden, so daß sie von Allem genau unterrichtet wären, damit später keine Anforderungen und Klagen stattfinden möchten.

Die Leute erhalten vom Komitee unentgeldlich Päße nach Rußland auf ein Jahr und eine kleine Unterstützung auf die Reise.

Nach der Bekanntmachung dieses soll dem Komitee eine Liste derjenigen Personen eingereicht werden, welche beabsichtigten nach Rußland und den verschiedenen Fabriken sich zu begeben, wobei bemerkt werden soll, wozu ein Jeder fähig ist und ob er Familie hat oder nicht.

Hierbei bemerkt das Komitee, daß in der gegenwärtigen Zeit besonders auf Unterbringung solcher Bewohner des Königreiches gesehen werden soll, welche unter dem Schutze des Militärs stehen und an ihrem Aufenthaltsorte nicht verbleiben können. Im Königreiche soll man solche Leute an sicheren Orten unterbringen, was in Kurzem wird geschehen können, da man schon begonnen hat unbesetztes Land aufzusuchen.

(unterz.) Präsidirender des Komitee's:
General-Major Sobolewski.

Meldowano do wyjazdu:

Haim Kreumer, kupiec z Rossyi, wyjechał do Warszawy dnia 26 Kwietnia r. b.

Zur Abreise gemeldet:

Chaim Kreumer, Kaufmann aus Rußland, nach Warschau den 26. April d. J.

Paszport, wydany przez W. Naczelnika Wojennego oddziału M. Łodzi z okolicą i Powiatu Sieradzkiego w Zgierzu pod dniem 23 Marca (4 Kwietnia) r. b. N. 3809, do d. 1 (13) Maja rb. Fiszlowi Kutner mieszkańcowi M. Strykowa, w Powiecie Rawskim zaginął w podróży pomiędzy Sochaczewem a Błoniem. Łaskawy znalazca raczy oddać takowy do W. Naczelnika Wojennego w Zgierzu.

w Drukarni J. Petersilgé.

Gedruckt bei J. Petersilgé.